Nr. 148. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, środa 23 czerwca 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 40 Mk., z dostawą do domu 46 Mk., na prowincyi 46 Mk., w innych państwach 60 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil, ; Mk. „Nadesłane“ i „Nekrologia“ za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy no kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 10 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski

2 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Daszyński ministrem spraw zagr.

Nie chcą Witosa!

Ostatnie dni przesilenia gabinetowego przyniosły momenty wprost skandaliczne. Gdy wszelkie kombinacye i próby, aby wciągnąć do większości rządowej stronnictwo p. Skulskiego, zawiodły, lewica sejmowa zdecydowała się utworzyć rząd własnymi siłami i na premi[e]ra desygnowała posła Witosa. Stało się to może i na skutek odezwy zjednoczenia p. Dubanowicza, która wśród frazesów patryotycznych nawoływała stronnictwa sejmowe do stworzenia silnego rządu i pod wpływem pism wszechpolskich, które stale wytykały ludowcom że spowodowali przesilenie; powinni więc stworzyć rząd nowy. Witos podjął się misyi tworzenia rządu. Tymczasem ta decyzya wywołała konsternacyę w obozie prawicowym. Marszałek Trąpczyński który w okresie przesilenia nie odegrał wcale dodatniej roli chciał posła Witosa egzaminować. Pytał go mianowicie o program rządu który zamierza utworzyć.

Wprawdzie p. marszałek nie pytał dotąd o to żadnego z licznych kandydatów, którzy naprawdę żadnego nie mieli programu, ale uważał za stosowne egzaminować Witosa. Ale Witos egzaminowi się nie poddał, odpowiedział krótko że marszałek nie jest jego korepetytorem, a on jego uczniem.

Następnie zaczął p. Trąpczyński mozolnie liczyć głosy poselskie, które jego zdaniem mogłyby się oświadczyć za rządem centrowo-lewicowym i ani rusz ponad 181 głosów doliczyć się nie mógł. A ponieważ przeciwników takiego rządu naliczył 185, uznał że taka kombinacya jest niemożliwa. Trzeba było dopiero sprowadzać klub pracy konst., który raczej do zwolenników tego rządu a nigdy do przeciwników liczonym być nie może, p. marszałek z ciężkiem sercem dał się przekonać.

I Witos tworzy rzad

Przerażona takim obrotem sprawy endecya zatrąbiła na alarm. Skoro nie pomogła jej interwencya ambasadora francuskiego grozi rewolucyą w kraju. Widmo “białego bolszewizmu“ maluje endecki demagog, gdyby w tej ciężkiej sytuacyi państwowej miał być utworzony rząd nie endecki, ale o zgrozo centrowo-lewicowy.

Oto wczorajsza “Gazeta warszawska“ pisze:

Co oznacza prezydentura gabinetu p. Witosa, o tem nie potrzebujemy się szerzej rozwodzić. będzie to spółka: Witos — Daszyński. Rachuby tej spółki na poparcie w sprawach politycznych żydów(!) i Niemców(?) są niewątpliwie słuszne, tem bardziej a mobilizuje się(!) przeciwko tej szajce wyzyskiwaczów dzisiejszych ciężkich trosk narodu wszystko co w tym narodzie jest zdrowe i twórcze(!) Jeżeli żywioły skrajne mniemają, że opinja publiczna pozwoli się ich bezwzględnością sterroryzować to się mylą. Miara przebrana(!)

Klubowi Pracy Konstytucyjnej należy powinszować, że zadecydował na rzecz prezydentury gabinetu p. Witosa. Będzie to jedna z chlubniejszych kart w annałach tej dziwnej grupy. Jej to Polska zawdzięczać będzie to, co oznacza klęskę nawewnątrz społeczeństwa a wstyd wobec całej zagranicy“.

Tak pisze naczelny organ państwo-twórczej endecyi gdy tworzy się w Polsce rząd chłopsko-robotniczy, reprezentujący w społeczeństwie polskiem conajmniej 95 proc. ludności.

Na tę prowokacyę niepoczytalnej grupki wszechpolskiej odpowie też jedynie pogardą całe społeczeństwo.

Dotąd endecya uważała chłopa polskiego za ostoję polskości i podstawę państwa, bo dał się prowadzić na jej pasku dziś stał się “wyzyskiwaczem ciężkich trosk narodu“, przeciwko któremu zapowiada się mobilizacyę “wszystkiego co zdrowe i twórcze“. “Przebrała się miarka“ woła szaleniec endecki na widok sukmany chłopskiej na czele rządu polskiego.

Prowokatorzy!

Przesilenie gabinetowe.

WARSZAWA. 20 cz. (Pat.) P. Brejski wystosował do Naczeln. państ. następ. treści list: W toku układów w sprawie utworzenia nowego gabinetu, kluby poselskie PPS. PSL., Wyzwolenie, P. S. L. lewica i N. P. R. uznały na wspólnej konferencyi, że są zdolne utworzyć silny rząd parlamentarny, **jeżeli na jego czele stanie poseł Witos** i jeżeli on zajmie się formowaniem gabinetu. W chwili przyjęcia tej propozycyi przez Naczelnika Państwa będę uważał swoją misyę za skończoną J. **Brejski**, poseł do sejmu.

WARSZAWA. 20, czerwca. (Pat.) Marszałek sejmu przybył o godz. 4 do Belwederu i przedstawił Naczelnikowi Państwa zapatrywania klubów w przedmiocie utworzenia rządu, stosunek liczbowy głosów i zapatrywanie własne, że

w danym układzie stronnictw absolutna większość nie jest konieczna i wystarczy większość relatywna.

Naczelnik Państwa przyjął to przedstawienie rzeczy. Termin konferencyi z p. Witosem zostanie osobiście omówiony.

O godz. 4·45 popoł. p. Witos zjawił się na posłuchaniu u Naczelnika Państwa i po konferencyi otrzymał od Niego pismo powierzające mu utworzenie nowego gabinetu.

O godz. 5 popołudniu p. Naczelnik Państwa wystosował do p. Witosa następujące pismo:

Do P. **Witosa**, posła do Sejmu ustawodawczego w Warszawie. W porozumieniu ze Sejmem ustawodawczym w osobie jego marszałka,

powierzam Panu misyę utworzenia nowego gabinetu. Warszawa, Belweder, **Naczelnik Państwa J. Piłsudski.**

WARSZAWA 20. czerwca. (Pat.) P. Witos rozpoczął o godz. 7. wieczorem konferencyę z przedstawicielami klubów. Z ramienia lewicy PSL. posłowie Putek i Seib, jak i przedstawiciel KPK. p. Fedorowicz oświadczyli, że czynnego udziału w rządzie nie wezmą. P. Witos konferował następnie z przedstawicielami NPR. i PSL, Wyzwolenie, i PPS. Narady dotyczyły osobowego składu gabinetu.

Witos prezydentem ministrów — Daszyński min. spr. zagranicznych

WARSZAWA, 21 czerwca (Tel. wł.). Dzisiaj przez cały dzień między klubami bloku centrolewicowego trwały narady nad kandydaturami. Do tej chwili (godzina 12 minut 30 w nocy) narady nie są jeszcze ukończone, ale **już jako całkowicie pewny fakt można uważać objęcie prezydentury ministrów przez p. Witosa i wstąpienie do rządu jako ministra spraw zagranicznych p. Daszyńskiego.**

Inne przypuszczalne kandydatury są następujące:

Sprawy wewnętrzne: **Wojciechowski** albo **Brzeziński** (Tugutowiec, urzędnik ministerstwa spraw wewn.).

Sprawiedliwość: **Marek**.

Aprowizacya: **Grzędzielski** (kandydatura jego spotyka się z oporem ze strony posłów miejskich, a na miejsce jego wysuwany jest **Śliwiński**).

Koleje: **Bartel**, który oświadczył, że przyjmie tekę, o ile w gabinecie pozostaną Grabski i Śliwiński.

Handel i przemysł: **Stesłowicz**, który prywatnie oświadczył, że teki nie przyjmie.

Skarb: **Michalski**, dyr. Banku krajowego we Lwowie.

Oświata: **Rataj** lub **Łopuszański**.

Wojna: **Leśniewski** lub **Sosnkowski**.

Roboty publiczne: **Bryl**, wysuwany przez Piastowców, napotyka na silną opozycyę reszty bloku.

Rolnictwo: **Poniatowski**; poczta: **Tołłczko**; praca: **Pepłowski**; zdrowia: **Bujalski**, kandydat Piastowców, lekarz z Tarnowa; były zabór pruski: **Brejski**; kultury i sztuki: **Barlicki**.

Socyaliści kompetują także o obsadami stanowisk podsekretarzy stanu w ministerstwie oświaty, pracy i robót publicznych. Jako podsekr. w ministerstwie oświaty stawiony jest tow. **Kopczyński**, wybitny działacz oświatowy z Łodzi.

Spis ludności w Rzpltej polskiej.

WARSZAWA. (Pat.) „Kurjer Warszawski“ donosi, że na 31 grudnia br. zapowiedziany jest spis ludności w całej Rzeczypospolitej. Przygotowania do pracy urząd statystyczny już rozpoczął.

—o—

Tylko 10 dolarów.

WARSZBWA 21 czerwca Pat. „Dziennik powszechny“ podaje: Według wiadomości z konsulatu amerykańskiego w Warszawie wizowanie pasztortów osób wyjeżdżających do Ameryki będzie kosztowało od 1 lipea br. 10 dolarów.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 20 czerwca 1920.

Na północ od Bobrujska aż do Dźwiny obustronna działalność wywiadowcza. **Na odcinku poleskim rozgorzały silne walki na linii Uszy.** Dalej na południe kontaktu z nieprzyjacielem nie ma.

—o—

Z dnia 21 czerwca.

Między Dźwiną a Berezyną silne ataki nieprzyjacielskie w rejonie Smigalszczyzny odparto zadając bardzo ciężkie straty atakującym oddziałom bolszewickim.

Wzdłuż Berezyny działalność wywiadowcza. Na Ukrainie pomyślne dla nas całodzienne walki grupy gen. Romera z kawalerya Budiennego. Bliższych meldunków jeszcze brak.

Na północ od Dniestru wojska ukraińskie wykonały udatny wypad na Babczyńce, Borówkę i Felicyanówkę biorąc dwa działa z obsługą jeden karabin maszynowy i dużo taborów.

Pierwszy zastępca Szefa Sztabu gen.
KULIŃSKI, gen. ppor.

Przemysł nasz walczy z brakiem surowców, których Polska nie posiada. Gdy zdobędziemy surowce, zakwitnie produkcya krajowa, uzyskamy możność zaspakajania własnych potrzeb, własnymi wyrobami, zmniejszy się przywóz obcych wyrobów, przestanie spadać kurs marki polskiej.

Surowce kupimy wtedy, gdy Rząd będzie miał pieniądze. Pieniądze Rządowi może dać Pożyczka Państwowa.

Kto tedy pragnie rozkwitu gospodarczego Polski, ten musi kupować Pożyczkę Odrodzenia.

Minister Przemysłu i Handlu
(—) **Antoni Olszewski.**

Lwowscy technicy ofiarą czeskich bojówek.

NOWY TARG. Pat. O stosunkach na Orawie świadczy wymownie szereg napadów na wycieczkę pięciu lwowskich techników, którzy przez Babią górę udali się ku wsiom orawskim.

W Rabczy napadli ich czescy napastnicy z kijami i pałkami, a gdy schronili się do wsi Sichelne, rzuciła się na nich druga bojówka i wygnała ich do Wesołego.

Tu inna banda poddała ich rewizyi i wśród obelg odstawiła do żandarmeryi w Mutnem. Tu trzymano ich całą dobę bez jedzenia a następnie pędzono trzy mile do Namiestowa gdzie wskutek energicznego wkroczenia rezydenta polskiego nastąpiło ich uwolnienie. Aresztowani udali się pieszo w kierunku polskiej granicy, lecz w Jasienicy urządzono na nich ponowny napad, a we wsi Lokcy znowu aresztowano i znowu odstawiono do Namiestowa. Po uwolnieniu powrócili technicy do Nowegotargu omijając starannie czatujące na nich bandy czeskie, które o ruchach wycieczki byli powiadamiani przez czeskich urzędników pocztowych.

Wybory do Rady miejskiej w Berlinie.

WAŁCZ. (Pat.) Radio. Pierwsze wybory do rady miejskiej wielkiego Berlina odbyła się wczoraj w zupełnym porządku. Udział głosujących był znacznie słabszy aniżeli przed 14 dniami podczas wyborów do parlamentu. Ustalenie wyniku wyborów zajmie dość dużo czasu.

W okresie strejków.

ZURYCH. (Pat.) W Ludwigshafen ogłoszono strejk generalny z powodu aresztowania przez władze francuskie 3 robotników oskarżonych o szpiegostwo i propagandę antifrancuską. W Palatynacie strejkuje 40.000 robotników. Syndykaty oświadczyły, że spokój nie będzie naruszony [illegible] prasy uznaje aresztowania za [illegible].

AMNESTYA DLA OFICERÓW KONTRREWOLUCYJNYCH W ROSYI.

PARYŻ. (Pat.). Havas. Z Władywostoku donoszą, iż przejęto tam radiotelegram urzędowy z Moskwy o udzieleniu amnestyi wszystkim oficerom armji Denikina, Kołczaka i Siemjonowa pod warunkiem wstąpienia do służby sowieckiej.

WŁOSKIE STRACHY I NIEPOKOJE.

RZYM. (Pat.). Havas. "Tribuna" wyraża zaniepokojenie z powodu stanowiska Grecyi i Serbji, które mogą wyzyskać zamieszki albańskie jako powód do wkroczenia do Albanji północnej. Podobno Serbia koncentruje wojska między Libekiem a Ueskuebem.

Po 3 miliardy marek przez 35 lat.

PARYŻ, Havas. (Pat.). Dzienniki paryskie twierdzą, iż kwestya odszkodowań niemieckich została znacznie posunięta. Wedle „Petit Parisien" porozumiano się co do wypuszczenia międzynarodowych pożyczek, opartych na należnościach niemieckich. Pożyczki zostaną podzielone między Francyę, Angię i Włochy. Dzienniki angielskie ogłaszają, że Niemcy będą musiały płacić najmniej po 3 miliardy marek złotem (łącznie z procentami) w ciągu 35 lat.

AGITACYA ZA POŻYCZKĄ POLSKĄ W AMERYCE.

WARSZAWA. 19 czerwca (Pat). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Do zgromadzenia zwołanego w sprawie pożyczki państwowej polskiej w Nowym Jorku amerykański minister wojny Taker nadesłał depeszę następującej treści: Polska stanowi baryerę zachodniej cywilizacyi. Jest to wyższa konieczność wojskowa, ażeby polska armia była podtrzymywana i utrzymana w swoim duchu celem stworzenia muru przeciwko najazdowi barbarzyństwa.

Międzynarodowy bojkot Węgier.

BUDAPESZT. 20 czerwca Pat. Proklamowany przez międzynarodowy związek bojkot Węgier ma się zacząć dziś w nocy. Jak się dowiaduje węgierskie B. K., wobec planowanego bojkotu, rząd węgierski względem wszystkich państw które bojkot rzeczywiście wykonywać będą, zrobi użytek ze swego prawa stosowania środków odwetowych i poczyni względem tych państw takie same zarządzenia, jakie one faktycznie przeprowadzą wobec Węgier.

—o—

WIEDEŃ. Pat. Jak donoszą dzienniki, dziś w nocy rozpocznie się bojkot przeciwko Węgrom w ruchu pocztowym, telegraficznym, telefonicznym i przesyłkowym.

WIEDEŃ. Radio. WBK. z Berna. Pat. Komitet szwajcarskich związków zawodowych ogłasza odezwę w sprawie bojkotu Węgier. Komitet oświadcza, że kolejarze, pocztowcy i robotnicy szwajcarscy nie będą na razie brali czynnego udziału w bojkocie, jednak w razie potrzeby przyłączą się do bojkotu.

BUDAPESZT. 19 bm. Radio Pat. Krajowy związek chrześcijańsko-socyalny kolejarzy postanowił w razie przeprowadzenia bojkotu Węgier przez organizacyę amsterdamską wstrzymać wywóz wszelkich artykułów spożywczych do Austryi i innych państw ościennych.

WIEDEŃ. Radio. Pat. „Korespondenz Herzog" donosi o rozpoczęciu wczoraj o północy bojkotu, co następuje: Ruch kolejowy z wyjątkiem pociągów osobowych, pocztowy, telegraficzny i telefoniczny w sprawach prywatnych jest wstrzymany. Z linii telefonicznych funkcyonuje tylko jedna służąca międzymiastowemu ruchowi telefonicznemu dla zastępców dyplomatycznych, dla rządu i dla misyi. Ruch telegraficzny jest również z wyjątkiem dyplomatycznej korespondencyi i depesz transitowych wstrzymany. Węgierski poseł we Wiedniu dr. Graz bawi w Budapeszcie celem omówienia sprawy bojkotu.

Depesze.

Wolne posady nauczycielskie.

WARSZAWA. „Kuryer Warszawski" donosi: Ministerstwo wyznań i oświaty zawiadamia, iż w publicznych szkołach powszechnych wakują wolne posady dla nauczycieli i nauczycielek z objęciem od 1 sierpnia lub 1 września. Bliższych wiadomości udziela biuro pośrednictwa pracy przy ministerstwie wyznań i oświaty, Aleje Ujazdowskie 20 jak również biuro szkolnictwa polskiego w Krakowie ul. Basztowa 1 od g. 9 do 3 popołudniu. Zgłaszać się należy osobiście lub pisemnie z dokumentami.

PRZYJACIELE DMOWSKIEGO NA ODJEZDNEM.

WARSZAWA. (Pat.). "Dziennik Powszechny" podaje: W związku z wysiedlaniem zauważyć można wzmagający się wyjazd Rosyan do Czech, Bułgaryi i Jugosławji. Codziennie około 50 osób otrzymuje polecenie wyjazdu z Warszawy.

O POLUBOWNE ROZWIĄZANIE SPRAWY CIESZYŃSKIEJ.

BERNO-MORAWSKIE. (Pat.). "Lidove Noviny" z Preszburga. Bawiący tam czeski minister upełnomocniony w Paryżu Ossuski oświadczył redaktorowi tamtejszego dziennika niemieckiego, że koalicya zaproponowała w kwestyi Cieszyna Czechom i Polakom arbitraż tylko w tym celu, aby przyspieszyć rozstrzygnięcie tej kwestyi, jednakże nie broni ani Czechom ani Polakom innego sposobu rozstrzygnięcia sprawy. Dr. Ossuski oświadczył następnie, że zbrojnego konfliktu nie będzie.

Niemiecka „akcya" plebiscytowa.

BYTOM. 21 czerwca Pat. Dnia 19 rano urządzili Niemcy napad na siedzibę polskiego komitetu plebiscytowego w Głogówku, a popołudniu wpadli w Katowicach do redakcyi „Gazety Ludowej" i poturbowali jednego ze współpracowników.

Sforza o sytuacyi i żądaniach włoskich.

PARYŻ, Radio (Pat.). Sforza oświadczył wobec przedstawiciela „Petit Journal" o włoskich żądaniach odszkodowania ze strony Niemiec co następuje: Stosunki życiowe we Włoszech są bardzo niekorzystne, zdrowie ludności jest podkopane, w niektórych miastach istnieje aż 50 pr. tuberkulicznych. Bardzo drogi węgiel może być sprowadzany tylko z wielkimi trudnościami z powodu braku wagonów. Na same pensye i zapomogi wydaje się 30 miliardów. Mimo strat, wynoszących 650.000 zabitych, nie żałują Włochy, że wdały się w wojnę, żądają jednak 20 pr. całego odszkodowania. Na zarzut, że po spłaceniu 50 pr. Francyi i 25 pr. Anglii nie zostanie nic więcej dla innych państw koalicyjnyc, odpowiedział Sforza, że jeżeli się zmieni stosunek procentowy, to wtedy trzeba będzie podwyższyć żądania wobec Niemiec.

Także wyścigi.

LYON. 21 czerwca Pat. Rad. W Wersalu odbędzie się wkrótce wyścig czołgów wojennych w którym weźmie udział 27 czołgów.

—o—

Walka klasowa — a koalicya.

Nietylko komuniści ale i wielu socyalistów, jak niezawiśli w Niemczech, "Longuetyści" we Francyi uważają jako zdradę zasad socyalizmu jako porzechanie walki klasowej, jeżeli się partya socyalistyczna połączy z partyą burżuazyjną dla utworzenia wspólnego rządu.

Czy to zapatrywanie jest słuszne? Ci, którzy z góry piętnują rząd taki jako zdradę uważają; iż jest ona tak widoczna, że nie potrzebuje żadnego udowodnienia. Ale na to możnaby się zgodzić tylko wówczas, gdyby społeczeństwo było tak pojedynczym nieskomplikowanym organizmem, jak go sobie niektórzy socyaliści wyobrażają, dla których istnieją tylko dwie klasy: tu proletaryat, tam burżuazya. Niestety, sprawa nie przedstawia się tak pojedynczo. Świat "burżujów" dzieli się na liczne, przeciwne sobie klasy; które pomiędzy sobą prowadzą zacięte walki, a chociaż każda z tych klas stoi w przeciwieństwie do proletaryatu przeciwieństwo to nie jest u wszystkich jednakowo silne.

Ponadto w polityce klasy nie występują bezpośrednio do walki lecz za pośrednictwem partyi. Klasa może się dzielić na rozmaite partye, które służą wspólnym interesom ale różnią się metodami. Z drugiej strony są partye, które części rozmaitych, zbliżonych do siebie klas łączą razem we wspólnej organizacyi bojowej.

Polityczna walka staje się zatem procesem o wiele bardziej skomplikowanym niż np. proces organizmu zawodowego, który faktycznie ma do czynienia tylko z dwoma obozami: z robotnikami z jednej, z przedsiębiorcami z drugiej strony. Nie daleko zajdzie taka polityka socyalistyczna, która zadawala się skonstatowaniem, że proletaryat stoi w przeciwieństwie do każdej burżuazyjnej klasy i partyi. Socyaliści muszą sobie także zdać sprawę z charakteru każdej z tych klas i partyi i z przeciwieństw między niemi. Mają oni nietylko prowadzić walkę przeciwko całemu światu burżuazyjnemu ale także interweniować i współdziałać w walce wewnątrz tego świata, osłabiać albo usuwać tych z pomiędzy swych przeciwników, którzy najbardziej powstrzymują rozwój społeczny. Kto chce powstrzymać proletaryat od interweniowania w klasowych walkach burżuazyjnego świata, ten skazuje go na nieczynność i bezsilność aż do czasu, w którym posiądzie on siłę dla zdobycia jedynowładztwa.

Dlatego Marks zwalczał tak stanowczo zdanie Lassala, że wobec proletaryatu wszystkie inne klasy są masą reakcyjną. To pojęcie lassalowskie jest jednak tak bliskie proletaryackiego sposobu myślenia w jego pierwotnem naiwnem stadyum że zawsze znajduje przekonanych zwolenników, a zwłaszcza w czasach rewolucyjnych; które do walki klasowej rzucają masy niewyszkolonych żywiołów.

Marksiści, najbardziej uświadomieni przedstawiciele idei walki klasowej, nigdy nie odmawiali wsparcia rządowi burżuazyjnemu, jeżeli z dwojga złego to okazywało się mniejszem złem. Natomiast myśl wstąpienia socyalistycznego ministra do burżuazyjnego ministeryum napotykała zawsze na silny opór w łonie partyi, a problem ten po raz pierwszy stał się aktualny w r. 1900 we Francyi z okazyi wstąpienia do rządu socyalisty Millleranda (dzisiejszego prezydenta ministrów). Obradujący w tymże roku międzynarodowy kongres paryski postawił jako główne zagadnienie do rozstrzygnięcia kwestyę współudziału wogóle socyalistów w burżuazyjnym rządzie. Kongres 29 głosami przeciw 9 (każdy z reprezentowanych narodów miał po 2 głosy) przyjął rezolucyę Karola Kautsky'ego, która oświadczała; że wstąpienie socyalistycznego ministra do rządu burżuazyjnego musi być uważane tylko za przemijający i wyjątkowy środek, nakazany koniecznością i że eksperyment ten tylko wówczas może się okazać korzystnym jeżeli zgodzi się nań zwarta organizacya partyjna.

Od r. 1900 problem socyalistycznego ministeryalizmu uległ o tyle przesunięciu, że teraz ze względu na olbrzymi wzrost siły i wpływów socyalizmu nie chodzi już o udział poszczególnego socyalisty w rządzie ale wogóle o koalicyjne rządy socyalistów z pewnemi partyami burżuazyjnemi. Zdarzają się takie przymusowe położenia, w których przystąpienie partyi socyalistycznej do współpracy z żywiołami burżuazyjnymi staje się złem mniejszem, na które partya zdecydować się musi dla uniknięcia większego zła.

Wojna przyspieszyła gwałtowny, wspaniały rozrost socyalizmu ale nigdzie socyalna demokracya nie stała się jeszcze tak silną, aby jako większość ogarnąć jedynowładztwo w kraju. Wszędzie stanęła ona przed alternatywą i albo jako mniejszość wywłaszczyć politycznie większość, co jest właśnie zrealizowaniem idei Rad; albo wejść w koalicyę z jedną lub więcej frakcyami burżuazyjnemi, z temi oczywiście; z któremi miała pewne interesy wspólne. Jeżeli nie chciała ani jednego ani drugiego, musiała cały wywalczony przez siebie wpływ na aparat państwowy zostawić burżuazyjnym przeciwnikom do dowolnego posługiwania się nim.

Dyktatura Rad była możliwa do przeprowadzenia tylko w kraju pogrążonym pod względem rozwoju politycznego i ekonomicznego daleko w tyle za innymi, a zatem w kraju; w którym brakuje wszelkich przesłanek dla demokratycznego socyalizmu (Rosya). W zachodniej Europie dyktatura Rad jest obecnie niemożliwa; jeżeli tutaj socyalistyczny system rządzenia nie ma za sobą większości, złożonej z socyalistycznych wyborców, to musi — o ile nie chce być całkowicie zostawiony na boku, zgodzić się na koalicyę.

Koalicya taka będzie oczywiście zawsze wykazywała wielkie braki, nie będzie mogła nigdy zdziałać tyle dla proletaryatu, co jego jedynowładztwo. Ale jeżeli ono jest niemożliwe albo jest możliwe tylko w formach, które rujnują ekonomiczne życie i korrumpują proletaryat jako klasę rządzącą — a do tego prowadzi z czasem wszelka nieograniczona władza przemocy — wówczas pozostaje koalicya jako mniejsze zło wobec większego zła, którem byłoby zupełne zrezygnowanie z władzy.

Tem oświadczeniem konstatuje się tylko, że nie można w naszych czasach bez zbadania danych okoliczności wszelki współudział socyalistów w rządzie koalicyjnym z góry uważać za rezygnowanie z walki klasowej, za zdradę socyalizmu. Ale taksamo fałszywe byłoby naodwrot z góry brać w obronę wszelki rząd koalicyjny i sławić go jako konieczność.

Ten się spieszy.

Wiceminister spraw. zagr. dr. St. Dąbrowski po osieroceniu tego ministerstwa przez Patka, bo wyjechał i Dąbskiego, bo ustąpił, uważał, że w jego ręku spoczęły losy Polski. Wysyłał w świat depeszę o likwidowaniu oryentacyi ukraińskiej, a gdy depesza nie odeszła wysłał w ważnej misyi dyplomatycznej Paderewskiego do Londynu.

Ile jeszcze spraw p. Dąbrowski zdążył załatwić za swego krótkiego urzędowania to społeczeństwo zapewne wkrótce się dowie, gdy nareszcie przyjdzie nowy rząd.

Czyżby zdemaskowania bała się wszelka endekująca reakcya, że tak zacickle broni się przedtem, aby broń Boże Daszyński nie został ministrem spraw zagranicznych?

Podpisujcie polską pożyczkę państ.!

ARTUR ĆWIKOWSKI. 50

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

— I zrozumiałem, że to wszystko, co się działo, było nieuchronną konsekwencją niewoli i że dopiero ta najstraszliwsza tragedja, jaką znają dzieje, że brat świadomie zabija brata, potrafi i musi rudę uczucia przetopić w stal.

Tamten lekceważąco machnął ręką.

— Wszystko to frazesy, jakimi ociekają usta takich idealistów jak ty i tak realnych ludzi jak ci, co obecnie robią naszą politykę. Jest tylko ta różnica, że idealiści poszli entuzjastycznie umierać, nie wiedząc o tym, że kośćmi swymi wyścielają drogę pochodowi Hunów, a ludzie realni jeździli wagonami pulmanowskimi z Krakowa do Wiednia i Berlina, pisali broszury, wygłaszali przemowy, budując w ten sposób Polskę od Kalisza po Lublin. Czy pojmiesz bardziej krwawą ironję, jak ochrzczenie sławiańskiego wzgórza, które całe czerwone stało się od krwi polskiej... „Polenbergiem“? Lecz nie o to teraz chodzi, nie o inkryminacje! Rozumiem i ja, na na jak straszliwym rozstaju stanęła dusza polska z chwilą, gdy dwa światy zwarły się z sobą w śmiertelnych zapasach; rozumiem okrutne rozdwojenie, jakie nastąpiło, te dwa obozy, co się skupiły pod dwoma wrogimi sztandarami śmierci. Wy, Galicjanie, mieliście ideologję, wychuchaną przez dyplomację wiedeńską, my znowu żyliśmy wskazaniami pozytywizmu i trwaliśmy pod czarem tej czarnej potęgi, co sięgała skrzydłami od Oceanu Spokojnego po morze Bałtyckie. Wierzyliśmy, że ona zwyciężyć musi i połączyliśmy z nią swe losy. Tak... z rozpaczą, wściekłości i bolu słuchaliśmy dudnienia armat niemieckich wśród murów zdobytej Warszawy. To wszystko było. Teraz spotykamy się na gruzach naszych obopólnych... nie wierzeń ale programów. Olbrzym, który miał nas uchronić przed śmiercią pod butem germańskim, runął i wije się w błocie własnej posoki; wasze rojenia o niepodległej Ojczyźnie zmiął w garści ze znudzoną pańską miną nikczemnik z wiedeńskiego Ballplatzu, wzgardliwym kopnięciem odrzucił w kąt pokoju brutalny generał niemiecki. I teraz przychodzi godzina, w której wiedzieć musimy: co dalej? Zdradzono nas i was... was zaprzedała Austrja Niemcom, nas zaprzedał Londyn i Paryż Rosji. Wszystko to należy do przeszłości... pomyłki i winy, krew tu i tam... Przekreślone, zmazane jest wszystko... trzeba zacząć odnowa. Czy wiesz, co dalej?

Mówił te ponure słowa głosem chłodnym, zaciętym, jakby nakazującym, podczas gdy Włodzimierz ze spuszczoną głową zdawał się wpatrywać uporczywie w leniwo ruszające się złote plamy na alei. Na ostatnie pytanie wyrwał się ze skupienia.

— O czym ty chcesz mnie przekonywać? — odezwał się spokojnie. — Cały twój wykład historyczny umiem na pamięć i jego sens uświadamia sobie dzisiaj kraj cały. I mylisz się, jeżeli sądzisz, że nie stanął już jednolity front uczucia i myśli polskiej. Nareszcie, nareszcie zjednoczyliśmy się poprzez kordony z bagnetów. Potrzeba na to było nie debat, nie polemik lecz wymowy faktów

— Jednolity front uczucia i myśli... cóż więc? W mundurach austryjackich i niemieckich konał dalej chłop nasz i robotnik na polach Lombardji, w górach Alpejskich, we Francji. W obozach ogrodzonych drutem kolczastym, jak w koronach z Chrystusowych cierni, wołają: Pragnę Cię Polsko... żołnierze Piłsudskiego. A inni, przemocą rzuceni na front południowy, uderzają piersiami o mur włoskich piersi, choć wiedzą, że gdy on pęknie, dzicz z północy zaleje święte pola wolności. A inni tworzą „Polnische Wehrmacht“. A resztę wyłapują jak zbiegłych przestępców i oddają sądom wojennym. Ludzie... cóż jest z waszych ofiar cichych?... Za dużo pośród nas Anhelich...

— Szalone jakieś rzeczy ważysz. Zrzuciłem mundur cesarski... pasuję się i męczę, będąc tak słabym i marnym jak ci wszyscy koło mnie. Lecz na czcze złorzeczenia czy bluźnierstwo nie umiem się zdobywać. Na urąganie cierpieniu nie mam duszy. Czego ty chcesz?

— Rewolucji.

Włodzimierz ujrzał jakby błysk przed oczyma, który zgasł.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 22 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We wtorek dnia 22 czerwca „Carmen" opera Bizet'a.
We środę 23 czerwca po raz 11 „Ponad śnieg" dramat w 3 aktach Stefana Żeromskiego.
We czwartek 24 czerwca o godz. 7 „Rigoletto" opera Verdi'ego.
W piątek 25 czerwca o godz. 6 po raz 3-ci „Chrześniak wojenny", krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i Vebera.

REPERTUAR „CHOCHLIKA" w ogrodzie Jezuickim. Nowy program: „Głodny Don Juan", sketch; „Patentowa żona", farsa. Występy: Ordońskiego, Ludwikowskiego i i. nowo angażowanych. — Początek przedstawienia o godz. 8-mej wieczorem.

CZY KOŚCIUSZKO POROZUMIEWAŁ SIĘ Z JAKÓBINAMI? W odcinku "Dziennika Ludowego" z soboty podaliśmy ustęp z książki p. t. "Demokracya Kościuszkowska". Autorem jej jest dr. Adam Próchnik. Ta interesująca i poważna praca naukowa w najbliższych dniach pojawi się już w handlu księgarskim.

WYDZIAŁ KRAJOWY przejął tymczasowy wydział samorządowy powołany do życia uchwałą Sejmu z 30. stycznia br. W sobotę odbyło się pierwsze posiedzenie T. Wydz. Samorz., któremu z urzędu przewodniczy del. Gałecki. Zast. przewod. został wybrany p. Jabł. Uchwalono wystosować pismo do urzędników wydziału krajowego, zawiadamiające ich o przejęciu agend przez wydział samorządowy i o objęciu przezeń urzędowania. W niedzielę w południe odbyło się wspólne posiedzenie ustępującego wydziału z nowym, na którem nastąpił akt przejęcia urzędowania.

POŻEGNALNY WYSTĘP MARYNOWICZÓWNY, artystki naszej opery; nastąpi dziś. I ona opuszcza naszą scenę, aby gdzieindziej szukać możności rozwinięcia swego niepośledniego talentu. Pna Marynowiczówna pozostawia po sobie wdzięczną pamięć nietylko z powodu swych występów w teatrze, ale rozlicznych wieczorach; urządzanych dla żołnierza polskiego, znają ją i robotnicy z poranków Uniwersytetu Ludowego. Ponieważ jej nie dała dyrekcya teatru możności żegnania się z publicznością, zapewne dlatego; aby wszystkie wieczory teatralne do końca sezonu nie przemieniły się w jedno wielkie pożegnanie, tak licznie artyści uciekają ze Lwowa; chcielibyśmy tą skromną notatką wyrazić żal, że opuszczają nas i ci, którzy tak zżyli się z naszem miastem.

POPIS SZKOŁY MUZYCZNEJ p. Joanny Łaereckiej [illegible] klasy uczenic p. [illegible] Kolmerowe, odbył się w ubiegłą niedzielę w sali Zw. nauczycielskiego przy ul. Klonowicza 7. Popis był chlubnem świadectwem dla szkoły p. Kolmerowej, uczenicy Mikulego. Na pierwszy plan wybiły się pp. Korniakówna, Brunekówny; Voglówna; jako artystka pełna temperamentu, werwy i uczucia dała się poznać licznie zebranej publiczności p. Łukasiewiczówna. Szkoła zapowiada piękny rozwój wielu kształcących się w niej młodych talentów.

REFERAT MUZYCZNY (część wokalną) objął w naszem piśmie p. Czesław Krzyżanowski po p. Włodzimierzu Kaczmarze, który celem podjęcia dalszych studyów śpiewackich udał się do Włoch.

CZARNI III. — 40 P. P. We wtorek 22. czerwca b. r. match footballowy w parku Tow. Zabaw ruchowych. Początek o godz. 5.30 popoł.

SUMIENIE GO "RUSZYŁO". Przedwczoraj na pl. Solskich 10-letni Salamon Ladesberg skradł z torebki p. Franciszce Koguttowej 3.000 marek. Gdy L. przytrzymano, Gerard Helbling ujął się za nim, więc gdy złodziej zbiegł; osadzono Helblinga w areszcie. Wczoraj zgłosił się na policyę. Landesberg, zwrócił skradzione 3.000 marek mówiąc, że sumienie nie dawało mu spokoju; ażeby niewinny Helbling siedział za niego w areszcie.

SPRYTNA PANIENKA. P. Olga Królikowska wracając w lutym b. r. tramwajem z dworca głównego do domu przy ul. Zacharyasiewicza l. 7, poznała się z Maryą Wlisłocką, która jako "biedna z Przemyśla" prosiła ją o nocleg. Po użyczeniu jej gościny, za tydzień przyszła ona do syna p. K. Michała, urzęd. bankowego; do biura w czasie jego urzędowania i oznajmiła że z "wdzięczności" za nocleg przyniosła mu prowianty. P. Królikowski dał jej za nie 560 kor. Wróciwszy do domu przekonał się, że panna Wlisłocka przedstawiła się dozorcy domu jako siostra jego i w czasie nieobecności jego matki wzięła klucz, skradła bieliznę wart. 4.000 kor. i z kluczem zbiegła. Wczoraj p. Olga K. poznała na ulicy Wlisłocką i spowodowała jej aresztowanie. Złodziejka mieszkała przy rodzinie przy ul. Gródeckiej l. 127.

Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO Rzekomo z nędzy wczoraj popołudniu rzuciła się do studni w Rynku Helena Lenczukówna, licząca lat 19, służąca. Żołnierz pol. wyciągnął ją z wody, poczem Pogot. rat. odwiozło ją do szpitala.

Mojżesz Krebs, lat 23 niosąc worek z mąką w szkole przy ul. Kordeckiego l. 12. upadł na schodach tak nieszczęśliwie, że złamał sobie lewą nogę i odniósł ranę na czole. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala.

Janusz Kirschner, lat 11; bawił się na dachu przybudówki, przyczem spadł na ziemię i odniósł silne potłuczenia. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

RABUNEK. Hersz Akselrad, kupiec z Sokołówki, idąc ul. Owocową został zatrzymany przez pewne indywiduum, który zaofiarował mu kupno skóry, mydła itd. które ma na składzie za miastem. Gdy byli już na Górze Stracenia, mężczyzna ów wraz ze swym kolegą rzucili się na Ak. zrabowali mu 3.600 mk. poczem zbiegli do lasku Kleparowskiego.

KRONIKA POŻARNA. W ub. sobotę z niewiadomej przyczyny zgorzała część dachu w szkole św. Marcina.

W ub. poniedziałek, w piwnicy realności przy ul. Bernsteina l. 18. wybuchł ogień od rzuconego papierosa, od którego zajęła się terpentyna w fabryce pasty "Erdal". W czasie gaszenia ognia poparzył sobie dotkliwie prawą rękę p. Maks Szarf. Fabrykę tę prowadził rzekomo bez upoważnienia władzy p. Maurycy Frankel. Szkodę mu wyrządził pożar nieznaczną, bo zgorzało na szczęście tylko nieco gotowego towaru. W obu wypadkach straż pożarna ogień ugasiła.

ZE ŚWIATKA ZŁODZIEJSKIEGO. Fischel Brett, właściciel realności przy ul. Sieniawskiej l. 10, znajomym złodziejom odbywającym karę w areszcie przy ul. Kazimierzowskiej razem z pożywieniem dostarczył przed paru tygodniami piłeczkę. Ci oderznęli żelazną nogę u łóżka i przebili nią otwór w betonowej posadzce. Tą drogą dostało się pięciu do praczkarni. a ztąd w świat szeroki. Ostatnio inspektor pol. Zobolewicz aresztował zbiegłego Edmunda Jankowskiego w Warszawie, zaś Wład. Karpiaka we Lwowie. Nocą na ub. niedzielę insp. pol. Jankiewicz, Zeinfel, Zobolewicz; Bandura oraz Mulik i Bromirski w czasie obławy aresztowali wielu złodziei, i tropili zbiegłego wówczas Stanisława Sikmińskiego. Nad ranem wkroczyli do mieszkania Kazimiery Łotyszowej przy ul. Janowskiej l. 12. gdzie się ukrywał Sieniawski. Łotyszowa była "słomianą wdową" bo męża jej uwięziono poprzednio za kradzież w gmachu Skarbka na szkodę p. Jägera. Zastano ją obłoconą i zmokniętą, bo wróciła z wyprawy nocnej z dużym tłumokiem, pełnym futer i garderoby. Indagowana przyznała się, że w nocy Sieniawski skradł polano z restauracyi p. Kordika w ogrodzie Kościuszki i niem wyłamał kraty w suterenach realności przy ul. Kraszewskiego l. 11 i tu skradli razem wiele rzeczy. Większą część S. zaniósł do mieszkania Meców przy ul. Łazarza l. 5. Tu policya zastała S. i Michała Kulika, plut. szpitala epid. którzy rozbijali rzeczny "Neseser". Podczas rewizyi znaleziono wielki tłumok rzeczy skradzionych tej nocy. Okazało się, że kradzież tę "nadał" S. Kulik, ten zaś otrzymał informacye od złodzieja Hierowskiego zasądzonego na 8 lat więzienia. Skradzione rzeczy wartości 127.000 mk należały do p. M. Z.górskiej, wdowy po majorze, które w całości jej oddano. Całą tę szajkę w komplecie odprowadzono do aresztu.

Z DNIA I NOCY. P. Antoni Piskozub murarz dał swej przygodnej "narzeczonej" Maryi Piorunównie, zam. przy ul. Lwiej l. 7 do przechowania walizę z rzeczami, wart. 11.400 mk. Gdy po pewnym czasie wrócił z Kołomyi nie zastał już Piorunównę, która ulotniła się wraz z walizką i rzeczami.

Julian Kuźnierz, lat 14; oderwał skobel od drzwi lokalu kinowego kina "Grażyna" i wszedł do środka. Ujęty tłumaczył się, że tylko tam się "schował". Schowano go lepiej w areszcie policyjnym.

Stanisława Matusiak lat 50. który przebył przewrot w Budapeszcie i wychwalał ówczesne stosunki w jednym z szynków w Rynku, słuchacze; którzy nie chcieli podzielać jego sympatyi spowodowali jego aresztowanie.

KRONIKA POLICYJNA Z PROWINCYI. Marya Wróblewska w Janowie, z pomocą swej matki Jadwigi nowonarodzone niemowlę płci męskiej zamordowała i zakopała zwłoki w komorze. Po czterech tygodniach wykopawszy je pogrzebała w lesie Wielkopolskim. Policya zbrodnię tę wykryła i obie dzieciobójczynie aresztowała.

Nieznany żołnierz, uzbrojony; wszedł dnia 14. bm. popołudniu do mieszkania Maryi Martynowej w Henrykowie, koło Strzelisk Nowych. Zażądawszy pożywienia, rzucił się na nią i pobił ją, następnie zrabował jej 3.000 kor. poczem grożąc jej śmiercią, zbiegł do pobliskiego lasu.

Nocą ze stajni Mojżesza Ruckera w Świtażowie powiat Sokal, skradziono konia; wózek i uprząż wart. 32.400 kor.

Nocą skradziono ze sklepu Kazimierza Schneidra w Gródku Jagiellońskim różne towary wart. 8.000 kor.

W fabryce "Ojkos" w Rzęśnie Polskiej skradziono pas długości 12 metrów wartości około 20.000 marek.

Za kradzież uprzeży u sędziego N. Mindorowicza przy ul. Nabielaka l. 5, aresztowano Jana Swoździewicza, furmana p. Rozwadowskiego w Mikłaszowie, gdzie też usiłował Gw. sprzedać skradzione rzeczy włościanom.

—o—

WAŻNE! Przy wpisach do gimnazyum im. Król. Jadwigi przyjmuje się od uczennic, względnie od ich rodziców subskrypcye na Polską Pożyczkę Odrodzenia w Banku "Vesta", który rozkłada jej spłacanie na raty w 12 latach.

KONCERT Twa śpiew. "Pieśń" z przyczyn od Twa niezależnych odłożony został na czwartek 24-go czerwca.

—o—

ODCZYT. W dniu 26-go czerwca 1920 r. (sobota) punktualnie o godz. 4-tej popoł. w sali "Sokoła II." we Lwowie odbędzie się staraniem Koła Związku zawodowego kolejarzy O d c z y t z obrazami świetlnemi, który wygłosi Prezes centralnego Związku z Warszawy Inż. K r u s z e w s k i o spostrzeżeniach w fabrykach budowy maszyn i wozów kolejowych w Ameryce.

Wstęp od osoby 3 marki, z którego czysty dochód przeznacza się na plebiscyt Górno-Śląski.

Odnosimy się do ogółu pracowników kolejowych by zechcieli jak najliczniej zgromadzić się na Odczycie, dla własnej wiedzy w kierunku fachowym.

Z a r z ą d K o ł a m i e j s c. — L w ó w.

UDZIAŁY DO LUDOWEGO TOW. WYDAWNICZEGO zostały podniesione na 100 mk. Wzywa się wszystkich udziałowców aby wpłacone dotąd kwoty uzupełnili do tej wysokości jakoteż nabywali nowe udziały. **Z a r z ą d.**

Strejk w Warszawie na ukończeniu.

WARSZAWA, 21 czerwca (tel. wł.) Strejk pracowników w zakładach użyteczności publicznej ma się ku końcowi. Magistrat ma ustąpić z nieprzejednanego stanowiska, a robotnicy są także skłonni do ustępstw. Ma być przyznana podwyżka 60—75 proc. tak, że minimum płacy dziennej wyniesie 152 mk. Prócz tego przyznany zostanie jednorazowy dodatek 33 proc. płacy jako dodatek za maj.

—o

Nieustanny spadek cen na rynku światowym!

W Polsce gwałtowna zniżka cen zboża w lubelskiem i kaliskiem.

Jak poprzednio dzienniki notowały bezustannie, jak „skaczą“ w górę ceny wszelkich artykułów, tak dziś, naturalnie, z daleko większą satysfakcyą, ze względu na cierpiący ogół, przychodzi nam rejestrować codzień nowe wiadomości o powszechnej zniżce cen towarów.

Niecierpliwsi pytają: „Kiedyż to u nas we Lwowie, ujrzymy coś podobnego?“ Niecierpliwym tym możemy oświadczyć, że fala zniżki objawiła się w ostatnich dwóch tygodniach w b. Kongresówce, stoi zatem u progu.

I we Lwowie baczny obserwator zauważyć może niebywały zastój w handlu, co we wszystkich większych centrach był poprzednikiem spadku cen, a nawet, jak n. p. w pewnym sklepie z konfekcyą przy ul. Sykstuskiej, charakterystyczne karteczki na bluzkach: „Przedtem 700 mk., obecnie 550 mk. itp.

Przypatrzmy się, jaki spadek cen zaznaczył się ostatnimi czasy na rynku światowym.

Z Lyonu telegrafują: W Mende (Lozere) spadły ceny bydła rogatego o 800 do 1000 franków, owiec i baranów o 50 do 80 franków, świń 150 do 200 franków. We Francyi południowo-zachodniej w Albi spadły ceny bydła o 30 proc., w Agen o 1000 do 1500 na parze wołów, a o 30 proc. na świniach. W St. Flour spadły ceny nierogacizny o 500 franków na sztuce jarmarku majowego.

W Les Gers trudno jest sprzedać świnie za 150 franków za sztukę, podczas gdy dawniej płacono 200 do 300 franków, w Corezze spadły ceny świń na 100 franków na sztuce, w Figean spadły ceny bydła wogóle a w szczególności cieląt, za które się płaci 3·50 do 4·50 na 1 kg. W Cariac płacą za cielęta 3—3·50 franków za 1 kg. Zniżka cen win wynosi 50 franków na beczce. W Lain kosztuje beczka wina 250 do 260 franków, podczas gdy dawniej kosztowała 300 do 350 franków.

Najciekawsze jednak będą dla naszych czytelników wiadomości **o tendencyi zniżkowej w Polsce**:

W ciągu ostatnich dwóch tygodni **ceny zboża w lubelskiem** i kaliskiem **doznały znacznej** stosunkowo zniżki.

W okolicy Częstochowy... W okolicy Czepczeszyna cena pszenicy spadła z 3000 Mk na 1000 Mk, żyta zaś z 2000 Mk na 700 Mk. O przeszło 60 pr. spadły ceny i innych artykułów żywności. W Kaliszu zauważono stały spadek cen chleba pozakartkowego. Gdy przed 2 tygodniami funt chleba kosztował 6 Mk 50 fen., przed tygodniem cena spadła na 6 Mk, a w tym tygodniu na 5 Mk 50 fen. Spadły tam także ceny mięsa i słoniny.

Niezwykłe urodzaje tegoroczne przyśpieszą zapewne wydatnie to upragnione, oczekiwane tak długo zjawisko upadku drożyzny.

Zbrodnia i miłość.

Jak w romansie kryminalnym, tak rozwijała się miłość Grodzkiego do zamężnej Taszyckiej, by rozbudzić się w szaloną namiętność i zaciemnić normalny sąd i sumienie, a skończyć się ostatecznie na morderstwie matki kochanki, Sandeckiej. Z zeznań świadków w procesie wynika, że zabójca był człowiekiem spokojnym i uczuciowym oraz że był pod silnym wpływem Taszyckiej, z pod którego i na ławie oskarżonych nie może się otrząść.

Skończył wydział prawny Uniw. Jag. i pragnął poświęcić się kupiectwu. W r. 1914 wyruszył ze strzelcami do Królestwa powróciwszy kierował biblioteką prawników. W r. 1915 poznał Taszycką matkę dwojga dzieci która osmieliwszy go zrobiła z niego swego kochanka. W r. 1916 mąż poznawszy to, zerwał z żoną, co ostatecznie zacieśniło ich węzły.

Grodzki założył sklep spożywczy, do którego Taszycka dała pieniądze, a z zysku żyli oboje. Sandecka była nieprzychylna znajomości, oraz skąpa dla córki, powodując między nimi częste niesnaski. W tym czasie slingowali włamanie i okradzenie mieszkania, na której to podstawie Taszycka otrzymała od Tow. ubezpieczeń zwrot rzekomej szkody około 10.000 kor. Po wszystkich tych przezyciach, Grodzki zamyślił zamordować Sandecką i myśl tą po pewnym czasie 13 września ub. r. wykonał.

Podczas rozprawy Grodzki nie obciąża kochanki lecz zaciekle ją broni. Ta zaś twierdzi, że nie namawiała go do zbrodni i nie była w to wtajemniczona przez niego.

Syn zabitej Adam zeznając mówił, że ujrzawszy trupa matki odgadł, że uczynił to Grodzki „ten Sodalis Marianus“

Niejaki Uniłowski bandyta, siedzący w kaźni wraz z oskarżonym zeznał że Grodzki mówił jakoby spodziewał się co najwyżej 5 lat więzienia za tę zbrodnię i że po usunięciu następnie męża Taszyckiej poślubi swą kochankę.

W czasie rozprawy Grodzki zdradza silne zdenerwowanie, zaś Taszycka, starsza od niego latami, umie opanować nerwy i jest na pozór spokojna. Przesłuchana zeznała, że za mąż wyszła bez wielkiej sympatyi. Mąż jej, jak twierdzi raz na miesiąc zmieniał bieliznę i używał szczotki do zębów. W końcu przenosił służącę nad nią, bo z jego poduszczenia uderzyła ją ona w twarz. Poznawszy Grodzkiego, miała zamiar go poślubić. O matce swej wyraża się dodatnio.

Rozprawa odbyła się przed sędziami przysięgłymi i trwała cztery dni. Odroczono ją w poniedziałek na dłuższy przeciąg czasu dla przesłuchania nowych świadków.

Jak kłamać to już dobrze.

W endeckich pismach pojawiła się wiadomość, jakoby konwent seniorów sejmowych zajmował się sprawą uregulowania poborów urzędniczych. Notatka ta brzmi:

Uchwalono wypłacić urzędnikom w tym miesiącu jeszcze jedną pensyę. Przeciw podwyżce pensyi urzędniczych oponowali socyaliści, W. S. R. i thugutowcy, grożąc w razie przyznania urzędnikom podwyżek złożeniem mandatów.

W łgarstwie tem nie ma naturalnie ani słowa prawdy. Sprawa ta nie należy do konwentu seniorów i nigdy tam nie była omawiana. Socyaliści zaś należą do tych, którzy stale dążą do poprawy bytu urzędników. Socyaliście drowi Markowi zawdzięczają sędziowie bardzo wiele, on był w sejmie adwokatem ich sprawy. Tosamo odnosi się do wszystkich urzędników.

Socyaliści byli zawsze i są tego zdania, żeby administracya dobrze funkcyonowała, muszą pracownicy państwowi być należycie wynagrodzani. Ale widać endecy chcą na nędzy urzędniczej kuć swój kapitał partyjno-polityczny. A na owym posiedzeniu konwentu była sprawa dyet poselskich...

Z ruchu robotniczego.

ZWIĄZEK PIEKARZY w Stanisławowie zawiadamia:

Istnieje od szeregu lat w Stanisławowie mizerna firma piekarska Wurzla, która drogą wyzysku robotnika i lichwy paskarskiej dorobiła się majątku. Butny ten majster piekarski dopuszczał się nadużyć nad robotnikami, mając we wszystkiem poparcie w swoim synie, który z zawodu jest drukarzem. I gdy robotnicy piekarscy byli zmuszeni porzucić pracę u Wurzla, syn jego rzekomo świadomy robotnik drukarski, staje się wielkim działaczem i zastępuje robotników piekarskich w pracowni ojca. Czyn tego nieświadomego młodzieńca podajemy do wiadomości tow. drukarzy, zaś towarzysze piekarze niechaj omijają Stanisławów i firmę Wurzla aż do odwołania.

Co większe — nikczemność czy głupota?

Wiadomo dobrze, że Polska we wszystkich reakcyjnych żywiołach niemieckich ma śmiertelnych nieprzyjaciół, nie mogących się pogodzić z powstaniem młodego państwa, którego istnienie jest widocznym i trwałym znakiem katastrofalnego pogromu imperyalizmu niemieckiego. Z pianą nienawiści na wargach przypatruje się junkier pruski utrwaleniu się państwowości polskiej, słucha o wielkich bojach, w których wyładowuje się elementarna energia na nowo żyć rozpoczynającego narodu. I oto nie mogąc czynnie pomagać wrogom Polski, bo jest uwiązany jak pies w łańcuchu koalicyi, pomaga im w prasie kampanią oszczerstw, fantastycznych kłamstw, zmyślonych wieści o wewnętrznem i zewnętrznem położeniu państwa polskiego, a dla uzyskania autorytetu posuwa się nawet do fingowania telegramów... rzekomo Polskiej Ajencyi Telegraficznej.

Jako szczytowy przykład nikczemności, do jakiej posuwa się prasa berlińska, niech służy poniżej przytoczona „wiadomość, którą umieszcza „Tägliche Rundschau“. Bezdenna do głupoty naiwność, ośmieszająca berlińskich fabrykantów tej wiadomości, nie pozwala się oburzać — dlatego tylko gwoli humorystyki przytaczamy fabrykat berlińskiego szmoka. Oto co pisze „Tägliche Rundschau“:

„Polska A. Tel. (!) podaje pod datą 16 bm. następujący komunikat z frontu: Bolszewicy przeprowadzili dzisiejszej nocy okrążenie. Straty są wielkie, zwłaszcza w artyleryi. Trzymamy Rowno do Podolska (?) Pod Pińskiem trwają walki. Podpisani Piłsudski i Podocki (!!) Ten Podocki jest wodzem III i VII korpusu armii, który z pod Kijowa cofnął się na linię z 20 **kwietnia**. (25 kwietnia rozpoczął się pochód wojsk polskich na Kijów. — Red.).

A dalej: Do kierownika polskiej propagandy plebiscytowej na G. Śląsku nadeszły wiadomości, że Polacy stracili 165 armat. Dwa pułki kawaleryi zostały zniesione, 30 tys. żołnierzy dostało się do niewoli. Z dnia na dzień oczekuje się upadku Mińska. Front nad Dźwiną cofa się; liczą się z rychłem obsadzeniem Warszawy przez bolszewików (!) W Częstochowie wybuchło powstanie wśród żołnierzy armii Hallera. Ważne polskie akta wysłano już z Warszawy do Poznania (!)“

Fikcyjne nazwy jak miasto **Podolsk**, wódz **Podocki**, wyraźnie stwierdzają pochodzenie telegramów „Pol. Alencyi Tel.“ Urodziły się one na biurku redakcyjnym berlińskiego pismidła. Powtarzamy: oburzać się nie warto — splunąć i pójść dalej.

UDZIAŁY DO LUDOWEGO TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE składać można w Sekretaryacie Koła u tow. Budzickiego, ul. Grodecka l. 69. — Prenumeratę miesięczną na „Dziennik Ludowy“ przyjmuje się również.

Kijów, Warszawa i Londyn.

We wstępnym artykule, noszącym powyższy tytuł, "Arb. Ztg." zajmuje się sprawą wojny polsko-rosyjskiej", która swymi rozmiarami i oddziaływaniem wysuwa się na pierwszy plan spraw ogólno-europejskich i której jak najrychlejsze zlikwidowanie leży nietylko w interesie Polski i Rosyi, ale i uregulowania normalnych stosunków w Europie.

"Arb. Ztg." skreśliwszy dość bezstronnie ostatnią fazę wojny, zakończoną zwycięstwem polskiej kontrofenzywy nad Berezyną i naodwrót cofnięciem się frontu polskiego na Ukrainie, stwierdza, że obecnie obie strony znajdują się w równowadze sił, lecz że Polska nie może się łudzić, aby się jej udało odnieść decydujące zwycięstwo nad niezmiernie co do liczby ludności przewyższającym ją przeciwnikiem.

W dalszym ciągu czytamy:

Republika sowietów była przed kilku miesiącami bezwątpienia skłonna do pokoju. Rosya cierpi straszliwie pod skutkami wojny i blokady. Brak środków transportowych uniemożliwia przewiezienie bogatych zapasów żywności z odzyskanych terenów południowego wschodu i z Syberyi do głodowych obszarów północnej i środkowej Rosyi. Brak surowców, maszyn; narzędzi dusi przemysł i gospodarstwo rolne. Brak mydła i środków leczniczych sprawia, że tyfus plamisty szerzy się z żywiołową siłą. Rząd sowietów zdecydował się na najradykalniejsze środki, aby przezwyciężyć okropny gospodarczy kryzys. Armie, które skutkiem zwycięstwa nad Denikinem i Judeniczem uzyskały swobodę działania, przemieniono na armie robotnicze. W licznych guberniach zmobilizowano mężczyzn i kobiety i wcielono do urządzonych po wojskowemu batalionów pracy. Zmilitaryzowano fabryki, robotników poddano pod dyscyplinę praw wojennych. Wszystkimi środkami starał się rząd sowietów podnieść produktywność pracy; czyż więc wątpić należy, że rząd; który uciec się musiał do tak okrutnych środków, nie myślał szczerze o pokoju nawet za cenę ciężkich ofiar?

Lecz Polska nie chciała pokoju. Nie zgodziła się na proponowany rozejm broni; udaremniła rokowania z powodu niedorzecznego sporu o miejsce rokowań".

Podawszy następnie konfiguracyę stronnictw w Sejmie polskim pisze dalej "Arb. Ztg.":

Zdaje się, że zostanie utworzony koalicyjny gabinet socyalistów z partyami ludowemi. Jeżeli do tego dojdzie, rząd ten będzie z pewnością powołany do nawiązania rokowań pokojowych z Rosyą sowiecką. Ale i jemu nie będzie łatwo raz rozpoczętą wojnę zakończyć, gdyż na federalistyczne plany socyalistów z pewnością nie zgodzi się Rosya sowiecka jako platformę rokowań.

Ostatecznie rozstrzygnięcie nie zapadnie w Warszawie (!) Ważniejsze niż przesilenie gabinetowe w Polsce są pertraktacye, które obecnie prowadzi Krassin z Lloydem Georgiem. Angielski rząd chce — jak wynika z oświadczenia L. George'a w Izbie gmin — podjąć stosunki handlowe z Rosyą: leży to w interesie angielskiego kapitału przemysłowego, który potrzebuje rosyjskich surowców i rynków zbytu. Ale Rosya nie może na razie za towary płacić wymiennymi towarami, gdyż dopiero z pomocą przemysłu zachodniego będzie mogła odbudować swe koleje; chce zatem uskuteczniać wypłaty złotem z rosyjskiego banku państwowego. Przeciwko temu zaś protestuje Francya, twierdząc; że złoto rosyjskie nie może być wydane, gdyż ma ono stanowić zabezpieczenie dla kapitału francuskiego wyłożonego w formie pożyczek Rosyi carskiej.

Tak więc sprzeczność interesów przemysłu angielskiego i kapitału francuskiego, nie dozwala na dojście do skutku układów z Krassinem. A dopóki rokowania te nie dadzą rezultatu, dopóty będzie trwała wojna na wschodzie. Polacy i Rosyanie umierają w rowach strzeleckich, wsie ukraińskie i białoruskie pożar w perzynę obraca, ponieważ paryscy bankierzy i angielscy przemysłowcy kłócą się o rosyjskie złoto..

Z Przemyśla.

Odwołany wieczór artystyczny. Wieczór artystyczny zapowiedziany na czwartek 17 czerwca b. r., w którym zapowiedziany był udział pp. J. Zadora Zbierzchowskiej i tancerki Vaftety i Henryka Zbierzchowskiego został w ostatniej chwili odwołany z powodu niepowodzenia kasowego.

—o—

Sprzedaż wynalazku za 250.000 dolarów. Elektromontor p. Michał Franz sprzedał swój wynalazek z dziedziny mechaniki maszynowej konsorcyum amerykańskiemu za sumę, która wygląda na bluff. Mówią o 250.000 dolarów. Niech p. Franz uważa na te — zera amerykańskie, o ile jego wynalazek ma naprawdę wartość w świecie-rzeczywistości.

—o—

Wymiana koron na marki idzie marnie. Wszystkie instytucye, wyznaczone do przeprowadzenia tej zamiany użalają się na zupełny prawie brak interesów. Posiadaczom koron bowiem nie spieszy się. Wolą oni widocznie siedzieć na koronach, mimo że w codziennym obrocie koron się nie przyjmuje.

—o—

Do starostwa! Jest pożądanem, aby starostwo zajęło się sprawą deputatów aprowizacyjnych dla robotników — tak jak to już wprowadzono w innych miastach.

Komunikaty.

POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się we wtorek o godz. 7-mej wieczór w lokalu własnym. Na porządku dziennym sprawa reformy do gminy. Wzywa się wszystkich delegatów i radnych miejskich, aby punktualnie przybyli.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE KOLEJARZE! W sobotę 26. bm. o godz. 6-tej wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Gródeckiej 69 zgromadzenie partyjne z wykładem tow. Skalaka na temat "Demokracya czy dyktatura?".

ZEBRANIE ZORG. KRAWCÓW odbędzie się we czwartek 24. bm. o godz. 7-mej wieczór w sali Rady Rob. Rynek 8 I. p.

BACZNOŚĆ! Sekcya oświatowa Rady Rob. P. P. S. odbędzie swoje zebranie dzisiaj punktualnie o godz. 6-tej wiecz. przed pełnem posiedzeniem Rady Rob.

ZAWIADAMIAMY towarzyszy murarzy i cieśli, żeby do Lwowa nie przyjeżdżali bo tu roboty nie ma i jest walka cennikowa. Kto przyjedzie to się narazi na koszta roboty nie ma i nie dostanie. — Za Związek murarzy i cieśli Lwów

Dzieci na wieś.

W sobotę 19 czerwca w południe odbyło się w biurze prez. Bol. Lewickiego posiedzenie referentów Pol. Komitetu „Dzieci na wieś". Obecni byli: insp. dr. Wołowicz, insp. Horwath, prez. Antoniuk, dyr. Szczurkiewicz, dr. Serbeński, dr. dr. Dehnelowa, red. Fryling, p. Króliński, dyr. Mucha, p. Władyka, p. Urbański, sekr. Sokołowski. Prez. Lewicki zagajając konferencyę, gorąco podziękował wszystkim pp. referentom za przygotowawcze prace powzięte przy organizowaniu tegorocznej akcyi kolonijnej i półkolonijnej i zapowiedział posiedzenie pełnego Komitetu z końcem czerwca.

Dyr. Szczurkiewicz zdał sprawę ze swego pobytu w Warszawie i interwencyi w ministerstwach zdrowia, skarbu i opieki społecznej o wypłatę przyznanej Komitetowi przez Sejm subwencyi. Omawiano szczegółowo sprawę wysyłki na wieś dziatwy z ochronek i zakładów, które zgłosiły się w tej sprawie do Komitetu, oraz dziatwy żydowskiej. Po dyskusyi, w której przemawiali pp. Horwath, Fryling, Mucha, Antoniuk, Wołowicz, Władyka i przewodniczacy, postanowiono dzieci z ochronek, jako najbardziej potrzebujące, gdyż pozbawione opieki rodzicielskiej, przyjąć na koszt Komitetu, w sprawie zaś dziatwy żydowskiej upoważniono prezydyum do porozumienia się z Sekcyą żydowską Polskiego Komitetu „Dzieci na wieś", by sekcya ta po otrzymaniu z funduszów Komitetu obliczonej procentowo subwencyi, powadziła samodzielnie zarówno kolonie jak półkolonie żydowskie.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Drugi olbrzymi Wiec lokatorów.

Olbrzymi Wiec lokatorów w dziedzińcu ratuszowym. - Prezydent miasta przeciwko lokatorom. - Groźba strejku powszechnego lokatorów kwestyą chwili. - Imponujący pochód wiecowników. - U gen. delegata rządu dra Gałeckiego.

LWÓW, 21-go czerwca.

Samorzutna akcya lokatorów lwowskich, wywołana koniecznością, bo coraz częściej pod patronatem władzy dobytek ludzki widzi się pod gołem niebem. Akcyę ujęła Rada robotnicza P. P. S. i Tow. ochrony lokatorów. Na rzucone hasło odbycia drugiego wiecu lokatorów odpowiedziała ludność miasta Lwowa tak olbrzymim udziałem że słusznie pod grozą niepokojów w mieście można mieć nadzieję, iż akcya rozpoczęła w imię znieważonej ludzkości wyda pomyślne wyniki.

Na długo przed godziną 10 rano, napływała ludność miasta na dziedziniec ratuszowy, by być uczestnikami poważnego wiecu, w tem przekonaniu ze spełnia swój święty.

OBOWIĄZEK SAMOOBRONY PRZED WYZYSKIEM I NIELUDZKOŚCIĄ

rozwydrzonego kamienicznika-paskarza, który nie zna wyznań, nie zna narodowości, lecz widzi swoje szczęście w napełnianiu własnej kieszeni, groszem wdowim i sierocym od potulnych dotychczas swoich lokatorów.

Dziś sprawa tak się przedstawia, że pogwałcony przez niesumiennego kamienicznika

LOKATOR NIE POZWOLI NA PRZEPROWADZENIE U SIEBIE RUMACYI.

— bo nie pozwoli na to ogół lokatorów.

Wiec niniejszy jest ostatecznem memento pod adresem centralnego rządu, który musi zmienić w tym kierunku drakońskie ustawy, jest ostrzeżeniem pod adresem kamieniczników lwowskich by nie igrali więcej z gniewem w człowieczeństwie swoim podeptanego lokatora.

* * *

O godzinie 10'30 przed południem zagaił wiec sędziwy radny miejski tow. Marecki, który w krótkości przedstawił cele wiecu, wskazał na drożyznę mieszkań, środków spożywczych pierwszej potrzeby i wspomniał o nieludzkich paskarzach, przeciwko którym stanęliśmy dziś do otwartej a bezwzględnej walki.

Zaproponował do prezydyum tow.: Dzickana, Langa i Konarskiego co zgromadzeni przyjęli do wiadomości.

Tow. Lang dziękując za wybór udzielił głosu referentowi tow. drowi Stupnickiemu.

Witany oklaskami wstąpił na mównicę radny miejski tow. dr. Stupnicki, którego mowę podajemy w skróceniu.

Dzisiejsze zgromadzenie odbywa się tu na dziedzińcu ratuszowym, w myśl zapadłych na poprzedniem zgromadzeniu uchwał.

Ale musicie wiedzieć szanowni Obywatele i Obywatelki, że mimo, iż dyrektor policyi państwowej nie sprzeciwił się odbyciu zgromadzenia, to pan prezydent miasta Neumann nie pozwolił na odbycie zgromadzenia w dziedzińcu ratuszowym. (Okrzyki oburzenia).

Pan Neumann powiedział, że jest mu obojętna kwestya lokatorów, a nam jest obojętnem, czy pan Neumann zezwolił lub nie, bo jesteśmy przekonani że chwile rządów kołtunów ze Strzelnicy są policzone.

Na wschodnich rubieżach państwa leje się krew ludu pracującego. Jest to wojna nadzwyczaj krwawa, wojna Polski przeciwko Rosyi; tu musimy rozpocząć ofenzywę przeciwko białym bolszewikom którzy mordują nas tutaj głodem; niszcząc i rujnując całe społeczeństwo, nabijają sobie kabzy a w swojem okrzyczanem patryotyzmie odmawiają Polsce pożyczki państwowej. Z tą plugawą mafią, zorganizowaną w towarzystwie właścicieli realności, stanąć do walki o ludzkie dla nas prawa — jest najświętszym naszym obowiązkiem.

Dzisiaj przychodzi nam zająć się sprawą mieszkaniową. Lokator został rzucony przez władze w objęcia rozpaczy. Musimy rządowi przedstawić nasze ciężkie położenie ekonomiczne.

PRECZ Z URZĘDEM NAJMU.

We Lwowie już przed wojną były mieszkania najdroższe ale też i najniehygieniczniejsze. Najważniejszą więc sprawą jest sprawa podwyżki czynszu. My musimy żądać by podwyżki czynszu były niemożliwe. Istnieje Urząd najmu, którego prezydent Neumann jest prezesem.

URZĄD TEN NIE JEST OCHRONĄ LOKATORÓW, ALE OCHRONĄ PASKARZY KAMIENICZNYCH.

Urząd ten musi stać na straży prawa w ochronie lokatorów, co dotychczas się nie dzieje; bo są fakta, że Urząd najmu podwyższa czynsza o 600 do 800 proc. Precz z takim urzędem.

SPRAWA RUMACYI LOKATORÓW.

Mamy w toku stokilkadziesiąt rumacyi, które są barbarzyństwem dnia dzisiejszego.

W myśl paragrafu austryackiego lokator nie ma sposobu na swoją ochronę — musi się tułać bez dachu nad głową.

W chwilach zajęcia Lwowa przez wojska białego cara, rumacye były również na porządku dziennym. Ale satrapa rosyjski nie pozwolił na rumacye lokatorów a kamienicznikowi zagroził nahajką. Nie pozwoliły też na rumacye władze austryackie.

Padła Rosya i Austrya — przyszła Polska. Ale co uszanował satrapa rosyjski i austryacki nie uszanował polski urzędnik p. Kuziński, który stał się nie czuły na nędzę wyrzuconego i niemogącego znaleźć dachu nad głową lokatora.

Prezydent sądu Czerwiński wstrzymał na dwa tygodnie rumacye ale czas ten mija i powraca ponownie ten barbarzyński sposób rumowania lokatorów.

STREJK LOKATORÓW.

Ale w odpowiedzi na ewentualną choćby jedną rumacyę — odpowiemy strejkiem lokatorów. Zorganizujemy lokatorów i nie zapłacimy ani grosza czynszu nieludzkim kamienicznikom. (Brawa i oklaski).

W poczuciu tego obowiązku jaki na nas kładziecie — wzywamy Was Obywatele do walki w obronie lokatorów.

SOCYALIZACYA KAMIENIC.

Każdy ruch robotniczy nazywają bolszewizmem, a któż stwarza bolszewików, jeżeli idąc ulicą widzimy rumacyę biednych wdów i sierót lub inwalidów wojennych. Jak tak dalej pójdzie, to jak powiedział w Sejmie tow. Perl przeprowadzimy socyalizacyę kamienic.

Kończąc swoje przemówienie przedstawił tow. dr. Stupnicki zgromadzonym następującą

REZOLUCYĘ:

Zgromadzeni lokatorzy miasta Lwowa w dniu 20. czerwca 1920 r. w dziedzińcu ratuszowym postanawiają domagać się: aby ani jedna rumacya nie została przeprowadzoną bez zezwolenia Magistratu by takie zezwolenia były dawane jeżeli rumowany lokator ma inne mieszkanie.

Zmiany urzędników w Urzędzie najmu,

Aby podwyższania czynszu były możliwe najwyżej do 50 proc. przedwojennego czynszu.

Zgromadzeni wybierają komitet, który będzie przestrzegał uchwał zgromadzenia, przewidując zorganizowanie strejku lokatorów.

Zgromadzeni udają się z delegacyą do gen. delegata rządu dra Gałeckiego, prezydenta Neumanna i dyr. policyi Państwowej dra Reinlandera.

Tow. Słoniowski sekretarz Związków zawodowych w krótkich słowach poparł całe przemówienie wraz z rezolucyą tow. dr. Stupnickiego, którą jednogłośnie wśród okrzyków uchwalono.

W skład delegacyi weszło prezydyum zgromadzenia, poprzednio wybrany komitet, do którego weszły panie Markowska i Morzycka oraz reprezentanci prasy.

POCHÓD.

Kilkudziesięciotysięczne rzesze lokatorów ruszyły pod namiestnictwo, gdzie udała się delegacya zgromadzenia by przedstawić dr. Gałeckiemu groźną sytuacyę mieszkaniową.

Delegacyę przyjął w zastępstwie dra Gałeckiego pan radca Zimny, któremu przedstawił żądania wyrażone w swojej rezolucyi tow. dr. Stupnicki.

Pan radca Zimny wysłuchał przemówienia tow. Stupnickiego, tow. Langa; pani Markowskiej i innych, obiecując wszystko powtórzyć gen. del. drowi Gałeckiemu, oświadczając przy tem, że ma pewność pomyślnego załatwienia przedstawionych żądań.

Po wyjściu delegacyi tow. dr. Stupnicki zakomunikował zebranym odpowiedź radcy Zimnego i wezwał do rozejścia się. (a. b.)

Listy z kraju.

STARZAWA, koło Chyrowa.

Przebudzenie robotnika zaczyna docierać i do tych miejsc gdzie dotąd organizacya była czemś niezrozumiałem. Robotnik i tu otworzył szeroko oczy na otaczający go świat, rozpoczął gorliwą pracę nad swym uświadomieniem, aby zbliżyć dzień swego wyzwolenia z pod jarzma wyzysku kapitalistycznego. Robotnik zrozumiał, że musi wreszcie nastąpić dzień wyzwolenia, musi się przeto przygotować, aby chwila ta go nie zaskoczyła.

Dzięki towarzyszom którzy w sprawie organizacyi politycznej i zawodowej zwrócili się do towarzyszy przemyskich by się sprawą organizacyi zajęli dziś mamy tu już robotniczą placówkę. Dnia 6 czerwca tow. Stampe w swem 2 godzinnym zajmującym referacie wykazał jak rząd burżuazyjny nie dba o dobro robotnika i gdzie źródło nędzy społecznej leży.

Wykazał, że tylko posłowie socyalistyczni są obrońcami klasy pracującej, a robociarz przy przyszłych wyborach wyda prawdziwy sąd na tych którzy bronili sprawy obszarników, zamożnych i wyzyskiwaczy paskarskich.

Referent zapoznał słuchaczy z przewodnimi ideami socyalizmu, czego z wielkiem zainteresowaniem zebrani wysłuchali i postanowili zbudować na trwałych podstawach organizacyę robotników drzewnych, którzy zatrudnieni są w liczbie 70 w tartaku p. Huttera i spółki w Starzawie.

Po skończonym referacie właściciel tartaku zabrał głos, usprawiedliwiając się jakoby drogo płacił za aprowizacyę po cenach paskarskich i które z wielką trudnością zaledwie nabyć można. Dlatego też każe robotnikom robić 13 godzin to znaczy od 6 g. rano do 7 wieczór, i płacił robotnika za tyle godzin pracy po 10 do 20 kor. Po tym wykładzie widocznie obawiając się oburzenia robotników, opuścił zgromadzenie ale zapewne słyszał dobrze odprawę tow. Stampe. Jakie znaczenie miało to zgromadzenie w życiu tutejszych robotników świadczy to że w ilości 63 przystąpili do organizacyi płacąc wpisowe i wkładki i wybrali wydział z następujących towarzyszy;

Franciszek Kuczkowski, przewodniczący; Jan Licht, sekretarz; Tereszkiewicz Jan, zastępca sekr. Wyżga Jan, Wiechty Michał, Sywy Jurko, Kożymowski Jan, Kużydło Wojciech, Sawczak Andrzej.

Oczekujemy, że teraz nasi pracodawcy dobrowolnie wprowadzą 8 godzinny dzień roboczy aby robotnicy drogą walki nie musieli wprowadzać ustawy przez Sejm uchwalonej. Po 13 godzin dziennie i w dodatku o chłodzie i głodzie nawet robotnik tutejszy dalej pracować nie będzie.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.